

Zespół dziecka maltretowanego - reagujmy na niepokojące sygnały

O tym, czym jest zespół dziecka maltretowanego i jak powinni reagować lekarze, którzy mają do czynienia z takimi pacjentami – **opowiada prof. Jan Godziński, szef Oddziału Chirurgii Dziecięcej w szpitalu im. Marciniaka w wywiadzie dla Gazety Wrocławskiej.**

W głośnej medialnie sprawie 8-letniego Kamila z Częstochowy zawiódł cały system - instytucje wydają się zupełnie bezczynne, czy wręcz bezradne. Chłopiec od miesięcy był katowany przez ojczyma, miał złamania obu rąk i nogi, siniaki, ślady po oparzeniu papierosami. Zmarł na oddziale anestezjologii i intensywnej terapii Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach w wyniku rozległych, nieleczonych oparzeń różnych części ciała, które celowo spowodował ojczym dziecka.

prof. Jan Godziński, chirurg dziecięcy, chirurg onkolog, szef Oddziału Chirurgii Dziecięcej: - *Śmierć 8-letniego Kamila to straszny przykład tragedii małego, niewinnego niczemu człowieka. Zawsze nasze obawy budzić powinno spostrzeżenie pourazowych obrażeń na różnym etapie gojenia, a to znaczy, że były one zadawane w różnym czasie. To jest niemal równoznaczne z procesem prowadzącym do tych obrażeń, trwającym dłuższy czas. Zatem możemy sądzić, że nie jest to wypadek, czy incydentalny kłopot z rówieśnikami lub jednorazowy kryzys rodzinny (co chociaż dalekie od akceptacji, winno być kwalifikowane zdecydowanie inaczej), raczej jest to realne prawdopodobieństwo rozciągniętego w czasie procesu katowania dziecka. Pamiętajmy jednak, że takie sugestie mogą mieć ogromne skutki prawne i życiowe. Na pewno aktywny sportowo 13-latek ma prawo mieć różne siniaki na podudziach po nieco zbyt ambitnej grze w meczach w różnym czasie. W takim przypadku siniaki nie powinny budzić naszych obaw, że jest bity. Bardzo ważny w takiej sytuacji – ważniejszy niż w innych dziedzinach medycyny - jest wnikliwy i życzliwy wywiad z pacjentem i jego opiekunami. Pamiętajmy, że nie jesteśmy sądem, my ratujemy poszkodowanych. A jeśli nasze działania wykrócą nieco w kierunku systemowo-populacyjnej profilaktyki, to tylko lepiej, bo możemy zapobiec tragedii.*

Zachęcamy do lektury całego wywiadu:

<https://gazetawroclawska.pl/zespol-dziecka-maltretowanego-prof-jan-godziński-ze-szpitala-im-t-marciniaka-we-wroclawiu-nie-bagatelizujemy-ran-i-siniakow/ar/c14-17618389>

